№ 222. Kraków, 29 Września — Piątek. Rok 1882.

REFORMA

„Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. 50 ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe;
miejscową: Administracya „Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hambrgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie. Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik. Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.)
W Paryżu księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Od Administracyi.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów kwartalnych o rychłe odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu 5 złr. — z przesyłką pocztową 6 złr.

***Kraków**, 28 września.*

W chwili, gdy nawet zaborcom myśl niepodległej Polski nie wydaje się niemożebną, każdy głos w sprawie polskiej zasługuje na uwagę, zwłaszcza jeżeli dochodzi nas z pod ucisku cenzury rosyjskiej. Niedawno *Gazeta Polska* podała artykuł napisany z powodu znanych naszym czytelnikom „Porozbiorowych aspiracyj politycznych narodu polskiego“. Autor walczy głównie z zasadą tam wypowiedzianą, że nic nam nie pozostaje, jak zawrzeć t r z y t r w a ł e kompromisy z rządami rozbiorowemi na podstawie paktów kongresu wiedeńskiego. Wykazawszy całą niedorzeczność podobnej myśli, *Gazeta Polska* protestuje przeciwko pokątnym robotom niepowołanych dyplomatów polskich, których w spadku dostał naród na swe utrapienie „po złych sługach Rzeczypospolitej“ i wyraża nadzieję, że „suchy pień targowicki nie zazieleni się po dawnemu“. Niestety, mimo strasznych klęsk, ciężkich zniewag i upokorzeń, jakich doznaliśmy z łaski konszachtów dyplomatycznych, teorya rachowania na pomoc mocarstw zagranicznych w odzyskaniu bytu politycznego wyznawaną jest u nas przez licznych a rzekomych geniuszów narodowych, którzy każdej chwili gotowi się zawrzeć kompromis nawet z rządem, co krzyżem cierpień, ucisku narodowego i religijnego zaznacza swe drogi, choćby rząd ten w tym bolesnym pochodzie urągał i szydził z kompromisarzy w tak cyniczny naprzykład sposób, jak to teraz uczynił *Grenzbote*. Z drugiej znowu strony przyznać należy, że przy sposobności wyciągnięta przez konserwatorów ruiny naszej myśl wskrzeszenia Polski, za pomocą któregokolwiek z trzech kanclerzy mocarstw rozbiorowych, chętny jeszcze znajduje posłuch w łatwowiernem społeczeństwie naszem. Smutne te patologiczne objawy są wynikiem wychowania ostatnich pokoleń w szkole polityki praktycznej, uważającej Polskę za rozdartą mgławicę, która nie może sformować ciała politycznego z własnemi ogniskami i własnym ruchem postępowym. Dla problematycznej obcej pomocy owa szkoła „poprawności politycznej“ łudzi naród mamidłami wielkiej polityki, dla której gotowa poświęcić żywotne interesa każdego z odłamów dawnej Polski, niby dla wyższych celów narodowych, po za któremi niekiedy kryje się poprostu chęć utrwalenia wpływu konserwatywnych żywiołów. Ta to szkoła zasiała ów wstrętny pessymizm, co nie wierzy w siły żywotne narodu, w własne istnienie, co zaprzecza narodowi zdolności do międzynarodowej walki o byt i siły do spełniania naturalnego obowiązku każdego narodu — zachowania i obrony samoistnego bytu. Ona to przez wywlekanie hała obcej pomocy, ile razy sprawa polska staje się przedmiotem politycznej dyskusyi, odciąga naród z jedynie pewnej drogi prowadzącej do skupienia sił ku zapewnieniu sobie pewnej i szczęśliwej przyszłości. Chociaż jest rzeczą pewną, iż najdzielniejszą dźwignią rozwoju narodowego, podobnie jak rozwoju ekonomicznego, jest pomaganie samemu sobie przez kształcenie cnót obywatelskich i ekonomicznych, tudzież potęgowanie myśli patryotycznej, pomimo, że praca wewnętrzna stała się jakby programem politycznym w przejściowej dobie naszego życia, nie wierzymy w skuteczność owego programu, bośmy popadli w bezradność, która w imię zawartego lub zawrzeć się mającego kompromisu tłumi wszelką śmielszą legalną obronę żywotnych interesów narodu, aby nie obrażać sprzyjającego nam niby rządu, albo ministra, lub też aby nie drażnić wroga. Ztąd pochodzi nasza bierność, jakiej Galicya przedstawia jaskrawy obraz, gdzie cieszymy się z nadanych form wolności, mało się troszcząc o jej istotę i rzetelne jej przeznaczenie. Z poczucia tej bezradności wynika lekceważenie sił własnych a z niego znów kokietowanie któregokolwiek z rządów rozbiorowych, rzucanie mu się w objęcia z uszczerbkiem godności narodowej, przyjmowanie roli piłki lub psa gończego, puszczanego przez przypuszczalnego dobroczyńcę do szczucia jego wroga. Z owej bezradności bierze także początek obojętność na bieg wypadków politycznych i owo przekonanie, że nie możemy zaważyć na ich szali, wreszcie wyrzekanie się raz na zawsze wzięcia czynnego udziału, choćby się zdarzyła sposobność, w zawikłaniach politycznych, w których losy nasze rozstrzygać się będą. To ostatnie zdanie wypowiedziała *Gazeta Polska* i w błąd ten popadła niewątpliwie ze zbytniej niewiary w siły własne. Zaiste wielka ostrożność, oszczędzanie sił, pilna obserwacya biegu wypadków, trzeźwe ocenianie materyalnych rękojmi, jakie dać mają ci, coby nas pragnęli zaprządz do rydwanu obcej dla nas polityki, powinny być kardynalnemi zasadami etyki narodowej. Zaiste wielkiego rozumu politycznego potrzeba na wypadek przewidywanego starcia się Niemiec i Austryi z Rosyą, byśmy się tak zachowali, aby samym sobie nie szkodzić, lecz polityka rządząca się przewodnią ideą narodową, bynajmniej od nas nie wymaga kapitulacyi z odegrania pewnej czynnej roli w stanowczej chwili w przyszłości. Brońmy się od szczepienia w narodzie polityki sztucznej, rozpraszającej siły narodowe po bezdrożach z dnia na dzień zmieniających się kompromisów, dziś z Austryą, jutro z Prusami, a pojutrze może nawet z Rosyą. Lecz aby te postulaty stały się kierownicą naszej polityki, musimy wykorzenić z siebie zgubne przekonanie, że jesteśmy płonką, którą złamać może lada podmuch nieprzyjaznego wiatru, bo przecież naród nasz zdrowy i nieznikczemniony zabiegami wrogów. Wielkiej wprawdzie potrzebujemy siły odpornej wobec jedynowładnych mocarstw sąsiednich, wobec pangermanizmu z jednej strony, panslawizmu z drugiej, i w dodatku fiskalizmu austryackiego, ale nie wolno nam wątpić, że przy szczerej i usilnej pracy nad doprowadzeniem wszystkich warstw narodu do jedności w uczuciach i do jedności w działaniu, musimy zająć przynależne nam samoistne stanowisko w rodzinie ludów europejskich. Mnóżmy więc siły własne bez względu z kim i przeciw komu wypadnie nam kiedyś stoczyć walkę dla zajęcia owego stanowiska; mnóżmy siły własne, aby się z nami liczono; pamiętajmy, że dyplomacya będąca w służbie silnych, silnym tylko pomaga; wiedzmy, jak jędrnie Staszyc się wyraził, że „w stanowczej chwili będą przewracać nas na wszystkie strony, macać kości nasze i mięso“, a dopiero gdy wzrośniemy w siły, będziemy mogli zawrzeć najdogodniejszy dla nas sojusz na podstawie *do ut des* i być pewni, że nawet wielcy tego świata, przenikający swym wpływem do najgłębszych drgnień politycznego życia Europy, zapytają nas samych, co mają robić z ziemiami polskiemi.

Mowa posła Romanowicza

w sprawie ustawy o policyi ogniowej.

Sprawa poruszona we wniosku, który obecnie stoi na porządku dziennym, nie po raz pierwszy zajmuje uwagę tej Wysokiej Izby. W roku 1877, naczelnik krakowskiej straży pożarnej p. Wincenty Eminowicz, wniósł do Wys. Sejmu petycyę, o wydanie ustawy o policyi ogniowej. Uchwałą z dnia 25 sierpnia 1877 — odesłał Wys. Sejm tę petycyę do Wydziału krajowego z poleceniem zdania sprawy na najbliższej sesyi. Jakoż w sprawozdaniu z czynności swych za czas od 1 maja 1877 do 31 maja 1878 Wydział krajowy zdaje sprawę o wykonaniu powyższej uchwały w ten sposób, iż petycya została zachowana w aktach jako materyał ustawodawczy do przyszłych wniosków, czyli innemi słowy — poszła do kosza. Wydział krajowy sądził bowiem, że „nie jest na razie wskazanem wnosić do Wysokiego Sejmu projektu do ustawy o policyi ogniowej“. Dlaczego? Wydział krajowy dwa przytacza motywa: Pierwszym z nich jest, że ustawę o policyi ogniowej powinna poprzedzać ustawa budownicza — takiej zaś wówczas nie posiadał ani Lwów, ani Kraków, ani żadne inne miasto, a tem mniej gminy wiejskie. Ten motyw został obecnie po części usunięty, już bowiem dwadzieścia kilka miast w kraju posiada budowniczą ustawę, a jest nadzieja, że wkrótce posiadać ją będą miasta Lwów i Kraków. Ale jakkolwiek nie zapoznaję wcale ścisłego związku, jaki zachodzi między ustawą budowniczą a ustawą o policyi ogniowej — nie sądzę jednak, aby z drugą czekać trzeba, aż pierwsza dla całego kraju wydaną będzie i wejdzie w życie, i zdaje mi się, że można już dzisiaj wydać ustawę ogniową, obowiązującą i te gminy, które ustawy budowniczej nie mają. Ustawa budownicza obejmuje przedewszystkiem przepisy, w jaki sposób gminy mają się zabudowywać. Gdyby dziś uchwaloną, a jutro sankcyonowaną została — to jeszcze bardzo będzie daleko do praktycznego, zupełnego wejścia jej w życie, o tem bowiem będzie można mówić dopiero wtedy, gdy się gminy na jej podstawie przebudują, gdy dzisiejsze budynki po największej części stawiane w sposób taki, iż w razie wybuchu ognia całe gminy, a przynajmniej wielkie ich części są narażone na niebezpieczeństwo, ustąpią miejsca budynkom, stawianym według przepisów nowej ustawy. To zaś nastąpi zaledwie w kilkudziesięciu latach. Ustawa o policyi ogniowej zaś zawiera przepisy, które zaraz wejść mogą w życie, przynajmniej w gminach mających jako tako sprężysty zarząd, zwłaszcza jeżeli wyższe władze czuwać nad tem będą — przepisy, mające na celu tak środki zaradcze przeciw pożarom, jak też głównie uorganizowanie skutecznego ratunku wrazie wybuchu ognia. Byłożby słusznem i racyonalnem z wydaniem i wykonaniem tych przepisów czekać, aż uchwaloną będzie i wejdzie w wykonanie ustawa budownicza? Chybabyśmy chcieli, żeby wprzódy spłonęły wszystkie osady w kraju, by przez to przyspieszyć przebudowanie ich na zasadzie racyonalnej, nowej, a jeszcze dla całego kraju nie wydanej ustawy budowniczej. Byłby to środek niewątpliwie skuteczny, ale.. nieco kosztowny.

Drugim, przez Wydział krajowy przytoczonym powodem jest, że istnieje ustawa ogniowa dla gmin wiejskich, wydana patentem cesarskim z d. 28 listopada 1786 — który kilkakrotnie był w gminach ponownie ogłaszany, i jest — według zdania Wydziału krajowego — zupełnie wystarczający. Ale i ten powód wydaje mi się niedostatecznym do zwlekania z wydaniem ustawy o policyi ogniowej. Pomijam już okoliczność, że zbyt smutne doświadczenia spłonięcia całych gmin dowodzą niedostateczności patentu z r. 1786 — bo może mi kto na to odpowiedzieć, że to nie wina ustawy, ale zupełnego jej niewykonywania; pomijam ten przeciw patentowi z r. 1786 przemawiający fakt, że nas już tylko cztery lata dzielą od stuletniego jubileuszu jego, a przecież przez tych 96 lat zmieniły się i stosunki kraju, i ustawodawstwo, z którem ustawa ogniowa jest w związku, i władze, które ją wykonywać albo nad jej wykonaniem czuwać mają. Ale ktokolwiek uważnie przeczyta ów patent, przekona się, że jest on bezwarunkowo niewystarczającym, że największą część przepisów jego trzeba zupełnie nowemi zastąpić, inne zmienić, i wiele nowych dodać, jeżeli zechcemy mieć rzeczywistą a nie na papierze tylko istniejącą policyę ogniową.

Z tych tedy powodów nie podzielam zapatrywania, przez Wydział krajowy w r. 1877 wypowiedzianego, że na ustawę o policyi ogniowej jeszcze czas dłuższy czekać możemy, że teraz byłaby ona jeszcze przedwczesną. Sądzę owszem, że czas już wielki, czas największy, ażebyśmy raz sprawę tę podjęli. Podczas trzy-tygodniowych obrad naszych — cztery gminy uległy wielkim klęskom pożaru, a łuny te powinny nam być przestrogą, że trzeba corychiej przedsięwziąć środki ratunku. Takąż samą przestrogą są nam cyfry ze statystyki pożarów w naszym kraju. Mam je z lat dziewięciu — 1871 do 1879, cyfry z roku 1880 nie są jeszcze ogłoszone. Otóż w tym okresie było w kraju ogółem 14.730 pożarów—które uszkodziły lub zniszczyły 48.166 budynków. Szkoda wyrządzona przez te pożary wynosi niemniej, jak 27,516.000 złr. — z czego tylko 6,015.000 złr. było ubezpieczonych, tak, że nieubezpieczona i niezwrócona szkoda wynosi 21,501.000 złr. W średnich cyfrach zatem mamy rocznie pożarów 1636, uszkodzonych lub zniszczonych budynków 5351 — straty surowej 3.057.333 złr. — zaś po potrąceniu zwrotów szkód od Towarzystw ubezpieczeń w kwocie 668.333 złr. — pozostaje czysta roczna strata z pożarów 2,389.000 złr. — Jest to Wysoka Izbo — cyfra prawdziwie przerażająca, która komentarzy nie potrzebuje, a z której wynika najjaśniej potrzeba szybiego, energicznego zaradzenia stanu.

Złożą się na to trzy środki, które na szczęście wszystkie leżą w mocy tej Wys. Izby. Jednym z nich byłoby przymusowe ubezpieczenie budynków od ognia, zainicyowane petycyą mościskiej Rady powiatowej, będącą obecnie przedmiotem obrad komisyi administracyjnej. Drugim byłaby wniesiona przezemnie ustawa o policyi ogniowej, która w jednych swych postanowieniach zapobiegając pożarom, a w drugich dążąc do zmniejszenia rozmiarów klęsk przez zorganizowanie skutecznego ratunku, może znakomicie zredukować wysokość strat, corocznie przez pożary wyrządzanych. Trzecią wreszcie byłaby ustawa budownicza dla mniejszych miasteczek i dla wsi, której rychłe wniesienie do tej Wys. Izby byłoby tem bardziej pożądanem, że jej skutki pożyteczne dopiero po wielu latach objawić się mogą, że zatem wszelka zwłoka jest tu bardzo dotkliwą. Pragnąc do dzieła zainicyowanego petycyą mościskiej Rady powiatowej i z mej strony według sił się przyczynić, i do tej całości, na którą trzy ustawy złożyć się mają i mają donieść cegiełkę, wniosłem projekt ustawy, może najbardziej z nich nagłej, a będącej dzisiaj przedmiotem pierwszego czytania. Pozwólcie mi panowie słówko jeszcze o samym projekcie.

Materyał do niego miałem dość obfity. Przedewszystkiem ów zastarzały już patent z r. 1786, z którego bardzo niewiele tylko przepisów mogłem w projekt ustawy wciągnąć. Dalej miałem przed sobą ustawy o policyi ogniowej, wydane dla innych prowincyj austryackich, jak Czechy, Morawa, Szląsk, Austrya górna. Austrya dolna, wreszcie wspomniany już przezemnie projekt Wincentego Eminowicza, który chociaż pod względem prawnym i kodyfikacyjnym niejedno pozostawiał do życzenia, jednak jako pochodzący od członka, przez wiele lat już zawodowo sprawom policyi ogniowej i ratunku pożarnego oddanego, pod względem fachowym ma wysoką wartość. Z takiego materyału powstał projekt ustawy, który Wys. Izbie przedłożyłem. W szczegóły jego nie pora dzisiaj wchodzić. Powiem więc tylko, iż polega on na tem, ażeby gminy większe i zamożniejsze zobowiązać do utrzymywania płatnych straży pożarnych, których nigdy straż ochotnicza całkowicie zastąpić nie może — ażeby dalej obowiązek współdziałania w ratunku w wypadkach pożaru, nałożony w § 57 ustawy gminnej na wszystkich członków gminy, a nawet i obcych, unormować ściślej i na tej zasadzie w każdej gminie zorganizować skuteczny ratunek — aby określić ilość, tudzież o ile to w ustawie możliwe, także i jakość środków i przyborów ratunkowych, jakie w każdej gminie znaleść się powinno, nakoniec, aby przez utworzenie przy Wydziale krajowym posady krajowego inspektora straży pożarnej, całej tej organizacyi nadać stały, fachowy kierunek, i utworzyć dla niej niezbędną kontrolę. Takiego inspektora straży pożarnych ma Królewstwo Wirtembsrskie, którego ludność wynosi 1/3 część galicyjskiej, i okazała się tam instytucya ta bardzo użyteczną. Zadaniem takiego inspektora byłoby czuwać nad wykonaniem przepisów ustawy o policyi ogniowej, zwłaszcza o ile one się odnoszą do zorganizowania straży pożarnych, tak płatnych jak ochotniczych, tudzież stanu przyborów pożarnych w gminach, sprawdzać, czy straże te są należycie zorganizowane i wykształcone — udzielać wskazówek co do regulaminów pożarnych i statutów tak dla płatnych jak i ochotniczych straży itp. Wiem, że spotkać mnie tu może zarzut, iż projektując nową stałą posadę przy Wydziale krajowym, obciążam budżet nowym wydatkiem, i wykraczam przeciw systemowi oszczędności, do jakiego nas zmusiły smutne od kilku lat stosunki finansowe skarbu krajowego. Sądzę jednak, iż w tym wypadku wydatek byłby w całem znaczeniu tego słowa produkcyjnym. Organizując i ulepszając straże pożarne, czuwając nad wykonaniem policyi ogniowej, możemy w znacznej mierze umniejszyć rozmiary klęsk pożarnych, co oprócz bezpośredniej dla całego kraju korzyści będzie jeszcze z korzyścią dla samego skarbu krajowego, w ten sposób bowiem zmniejszymy ilość niszczonych corocznie przez pożar przedmiotów opodatkowania, umniejszymy kwotę koniecznych odpisywań podatków, które też i na skarbie krajowym dotkliwym ubytkiem dodatków odbijać się muszą.

Oto w krótkich zarysach główne podstawy mego projektu. Zalecam go Wys. Izbie do przyjęcia w tem przekonaniu, iż zamieniony w ustawę może on dla kraju stać się wielce użytecznym, przez umniejszenie rozmiarów jednej z wielkich, a stale powtarzających się klęsk. Nie wątpię, iż Wysoka Izba nie zechce, abyśmy dłużej jeszcze jak dotąd z założonemi rękami przypatrywali się, jak znaczna część naszego dobytku corocznie idzie z dymem.

Pod względem formalnym wnoszę o przekazanie projektu mego komisyi administracyjnej.

Sejm galicyjski.

(Trzynaaste posiedzenie.)

***Lwów**, 27 września.*

(H) Początek o godzinie 11 min. 22.

Sekretarz p. C z a j k o w s k i odczytał spis nowo wniesionych petycyj. Liczba ich doszła dziś do cyfry 408.

M a r s z a ł e k zawiadamia Izbę, że p. P r y l i ń s k i z Krakowa przywiózł plany odtwarzające dawny zamek królów polskich na Wawelu. Jak wiadomo, kancelarya nadworna w Wiedniu udała się w r. z. do Wydziału krajowego z prośbą o przedłożenie tych planów; Wydział nie mając takowych, zarządził ich sporządzenie i obecnie zostały już one wygotowane przez p. Prylińskiego, restauratora Sukiennic krakowskich; posłowie mogą je oglądać w kurytarzach gmachu sejmowego, gdzie zostały wystawione.

P. M a y e r zwraca uwagę, że p. Pryliński gotów udzielić potrzebnych wyjaśnień; byłoby więc dobrze, gdyby posłowie mniejszymi grupami, po 20 osób, zwiedzali wystawę.

M a r s z a ł e k odpowiada, że może to snadnie stać się w piątek, o godzinie 12 w południe; w tym dniu bowiem, z powodu święta nie będzie posiedzenia sejmowego.

P. R u s s o c k i, imieniem komisyi podatkowej, prosi o dodatkowy wybór dwóch członków do tej komisyi, przyciążonej obecnie pracą. Wniosek ten przyjęto.

Z porządku dziennego p. S t a r o w i e j s k i motywuje swój wniosek następującej osnowy: „Z uwagi na niezwykłe szkody, jakie nasz kraj wskutek uporczywych słót w tym roku dotknięty został, wzywa się rząd, aby z tego powodu, poszkodowanym ulgę w podatkach gruntowych we własnym zakresie udzielić a ewentualnie opust podatków we właściwej drodze wyjednać raczył“. Mowca mniema, że poczynienie takiego wniosku było koniecznem; ustawa przyznająca opusty podatkowe w razie niektórych klęsk powtarzających się częściej, uznała już w zasadzie, że gdy klęski zachodzą, powinien nastąpić opust podatkowy. W tym roku, wskutek słoty, porosło zboże; ale ta klęska nie jest wymienioną w ustawie; rząd powinien więc, nie trzymając się ściśle tenoru ustawy, dać opust podatkowy a wymierzy tym sposobem tylko sprawiedliwość. Zgodnie z życzeniem wnioskodawcy odesłano wniosek jego do komisyi podatkowej.

P. R o m a n o w i c z uzasadnił w pierwszem czytaniu projekt ustawy o policyi ogniowej. Mowę p. Romanowicza podajemy w całości na innem miejscu, tu zaś nadmieniamy, że wniosek ten odesłano do komisyi administracyjnej.

P. W e r e s z c z y ń s k i przedłożył obszerne sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych, które kończy się wnioskiem, ażeby Sejm przyjął takowe do wiadomości. Przy końcu sprawozdania nadmienia Wydział, że liczne (w sprawozdaniu wyłuszczone) powody skłaniają go do preliminowania na dalsze popieranie górnictwa i przemysłu naftowego w kraju w roku 1883, następujących kwot: na badanie głębszych pokładów ziemi, 10,000 złr. na geologiczno-górnicze badania kraju, 3,000 złr., na studya chemicznej przeróbki nafty, 1,200 złr., na stypendya dla górników, oddających się specyalnie zawodom krajowi potrzebnym, 2,400 złr.

Zgodnie z życzeniem wnioskodawcy odesłano to sprawozdanie do osobnej komisyi z 7-iu członków; wybór komisyi nastąpi we czwartek.

P. W e r e s z c z y ń s k i przedłożył dalej sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie uzupełnienia preliminarzy krajowej szkoły rolniczej w Czernichowie, kończące się wnioskiem: „Sejm otwiera Wydziałowi na zaspokojenie naglących a w preliminarzach na r. 1883 nieuwzględnionych potrzeb szkoły rolniczej i folwarku w Czernichowie kredyt do wysokości 5165 złr. na rok przyszły.“

Wniosek odesłano do komisyi budżetowej.

Ks. S a n g u s z k o przedłożył sprawozdanie komisyi kultury krajowej o przedłożeniu rządowem, obejmującem ustawę o niektórych środkach ku podniesieniu rybactwa w wodach śródkrajowych. D. 6 października r. z. uchwalił Sejm ustawę „o niektórych środkach ku podniesieniu rybołowstwa na wodach wewnętrz kraju“. Namiestnictwo zawiadomiło Wydział krajowy, iż ustawie sankcya odmówioną została, natomiast udzielił rząd Wydziałowi przedłożenie rządowe, obejmujące projekt do ustawy, podobny z niektóremi zmianami do ustawy uchwalonej przez Sejm w r. z. W piśmie namiestnictwa są podane przyczyny odmowy sankcyi dla uchwały sejmowej; ma ona zawierać szereg postanowień, zmieniających przedłożenie rządowe z 19 czerwca 1880, a kolidujących z ustawami obowiązującemi, minowicie z ustawą wodną. Nasuwa się tu przypuszczenie, że ministerstwo rolnictwa rozporządza wadliwem tłómaczeniem uchwały sejmowej, § 19 bowiem ustawy wodnej orzeka, że nie mogą użytkujący z rybołowstwa zaprzeczyć innych użytków wody, a zatem zastawienia wody w celu zużytkowania wody, np. jako siły dla industryjnego zakładn, § 8 zaś uchwały sejmowej zakazuje zastawiania wody przyrządami rybackiemi, które wymienia najwyraźniej. Podobnież § 10 uchwały sejmowej zakazuje zanieczyszczania wód dla ryb szkodliwego i także koliduje z ustawą wodną. Co do §§ 5 i 11 uchwały sejmowej nasuwają się ministrowi rolnictwa wątpliwości co do wykonalności rozporządzeń, które zawierają. Należy uważać za rzecz szczęśliwą, że ministerstwo rolnictwa w przedłożeniu nie dało wyrazu zapatrywaniu o różnicy pojęć ryb niedorosłych, i ryb niemających miary i wagi, gdyż według nowego przedłożenia (§ 12) zupełnie jak według uchwały sejmowej, polityczna władza krajowa postanawia w tym względzie przepisy. Dalej, zdaniem ministerstwa „§ 11 projektu rozciąga zakaz także do kupowania i przesyłania ryb niedorosłych nasuwa się wątpliwość, czy można wymagać także od kupujących tej dokładnej wiadomości szczegółowych przepisów co do dozwolonej miary i wagi poszczególnych gatunków ryb, jaką mieć mogą i powinny osoby trudniące się rybołowstwem i handlem ryb, dalej czy kontrola, jaką musianoby zaprowadzić dla zapobieżenia wysyłkom ryb niedorosłych, nie spowodowałaby utrudnień ruchu handlowego, niebędących w stosunku z pożytkiem, jaki dla chowu ryb osiągnąć się da z użycia takich środków.“ Tym ostatnim uwagom nie może komisya kultury nie przyznać słuszności. Tyle o powodach odmowy sankcyi uchwale sejmowej z 6 października r. z. Przedłożenie rządowe, o którem mowa, różni się od poprzedniego z r. 1880 w tem tylko, że w myśl uchwały sejmowej z 6 października wypuszczone są postanowienia §§ 11 i 15 (o wydawaniu kartek rybackich) dawnego projektu rządowego, a natomiast uzupełniono § 8 dawnego projektu zakazem używania przy łowieniu ryb przyrządów tamujących lub zbyt utrudniających posuwanie się ryb wędrujących. Wreszcie osobnym paragrafem zastrzeżono uprawnionym do rybołowstwa udział przy rozprawach urzędowych z powodu ubiegania się innych osób o koncesyę do użycia wód płynących na zasadzie ustawy wodnej lub przemysłowej. Komisya wyraża nadzieję, że w rozporządzeniach politycznej władzy krajowej, zapowiedzianych w § 8 nowego przedłożenia, nie będzie pominięty zakaz moczenia lnu i konopi w wodach rybnych lub zarybić się mających, tak u

nas rozpowszechnionego, a tak dla hodowli ryb szkodliwego, i że tym sposobem wypełni się choć w części luka powstała przez zupełne wypuszczenie w przedłożeniu zakazów w § 10 uchwały sejmowej zawartych. Nakoniec należy wziąć z zadowoleniem do wiadomości, że minister rolnictwa reskryptem z dnia 7 lipca r. b. zawiadamia, że prace przygotowawcze do państwowej ustawy rybackiej, na mocy której będą mogły być przedłożone zupełne ustawy rybackie krajowe, są wykończone, a odpowiada to myśli rezolucyi w przeszłym roku przez Sejm uchwalonej. Przedłożenie rządowe jest więc projektem do ustawy prowizorycznej. Postanowienia jej dają jednak pewną opiekę rybołowstwu, na którą kraj czeka od lat kilku, i która jest niezbędną dla naszego w kolebce jeszcze będącego rybołowstwa. Komisya uprasza tedy: „Sejm uchwali załączony projekt ustawy, który z małemi tylko zmianami stylistycznemi jest przedłożeniem rządowem.“

Sprawozdawca odczytał ten projekt, składający się z 21 paragrafów.

P. Zatorski wnosi, aby całą ustawę przyjąć *en bloc*, przyczem wnosi do §§ 13 i 18 dwie nieznaczne poprawki stylistyczne.

Komisarz rządowy p. Zaleski oznajmia, że cały obecny projekt ustawy należy uważać za prowizoryczny, albowiem rząd wypracował już państwową ustawę rybacką, która w najbliższej przyszłości będzie niezawodnie przedmiotem obrad Rady państwa.

Sprawozdawca ks. Sanguszko imieniem komisyi przyjmuje poprawki stylistyczne p. Zatorskiego, poczem Izba uchwala ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

P. Skałkowski przedłożył sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunku funduszu propinacyjnego za r. 1880. (Sprawozdanie drukowane w nrze 221 *Reformy*.) Bez dyskusyi przyjęto je do wiadomości.

P. Tadeusz Dzieduszycki przedłożył sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy, o odłączenie niemieckiej kolonii Dobrzanicy od gminy tegoż nazwiska i utworzenia z kolonii odrębnej gminy w powiecie przemyślańskim. Sprawozdaniem z d. 22 sierpnia 1882, przedłożył Wydział Sejmowi na prośbę niemieckiej kolonii Dobrzanicy projekt ustawy, zezwalającej na odłączenie tejże kolonii od gminy Dobrzanicy i utworzenie odrębnej gminy w powiecie przemyślańskim. Komisya administracyjna powzięła z aktów Wydziału, że kolonia ma być wprawdzie już obecnie terytoryalnie oddzieloną od gminy Dobrzanicy, że jednak niektórzy mieszkańcy kolonii posiadają grunta zakupione od gospodarzy gminy Dobrzanicy, które na ściślejszem terytoryum tejże gminy są położone. W obec tego, nasuwa się trudność określenia terytoryalnego rozdziału tych osad, zwłaszcza przy braku mapy, któraby ich posiadłości i przyszłe rozgraniczenie urzędownie stwierdzała. Komisya administracyjna wnosi przeto: „Sprawozdanie Wydziału o petycyi mieszkańców kolonii niemieckiej Dobrzanicy o oddzielenie tej kolonii od gminy tegoż nazwiska w powiecie przemyślańskim, zwraca się Wydziałowi celem dokładniejszego wyjaśnienia stosunków miejscowych i zażądania przedłożenia urzędownie potwierdzonej mapy, określającej ściśle posiadłości i obszar rozdzielić się mających osad“.

P. Biliński przemawia za oddzieleniem niemieckiej kolonii od gminy Dobrzanicy. Sprawa ta wlecze się już od r. 1868 i wówczas uchwalił Sejm odłączyć kolonię od gminy, teraz zaś, po 14 latach, powiada komisya administracyjna, że sprawa jeszcze nie dojrzała. Jedynym argumentem komisyi ma być to, że koloniści posiadają grunta, zakupione od gospodarzy w Dobrzanicy. Taki argument jest zanadto słaby, bo ileż to gmin mamy w kraju, których mieszkańcy posiadają grunta w sąsiednich gminach. Dalej chce komisya posiadać mapę, określającą ściśle posiadłości i obszar rozdzielić się mających osad. Byłby to precedens niebezpieczny a nadto zbyteczny, bo do wyjaśnienia stosunków miejscowych wystarczą wymiary katastralne i operaty podatkowe. Mowca wnosi więc projekt ustawy, zezwalającej na oddzielenie kolonii niemieckiej od gminy Dobrzanicy.

P. Marceli Madejski popiera wnioski komisyi; połączenie lub rozłączenie jednej gminy od drugiej jest wynikiem stosunków tegoczesnych. Ze sprawozdania komisyi wypływa, że stosunki nie przemawiają obecnie za odłączeniem. Przed 14 laty mogły one być tego rodzaju, że Sejm ówczesny zezwolił na rozłączenie, obecnie zaś sama gmina Dobrzanica protestuje przeciw odłączeniu od niej kolonii niemieckiej. Takie rozłączenie gmin jest również niebezpiecznem, bo tworząc małe gminy naraża się je na to, że później nie są w stanie zadość uczynić obowiązkom, ciążącym na gminie.

P. Biliński podnosi, że już z samego sprawozdania Wydziału krajowego wypływa, że kolonia niemiecka, domagająca się odłączenia od gminy Dobrzanicy jest w stanie zadość uczynić obowiązkom wszelkim, ciążącym na gminie. Ta kolonia ma już od dawna szkołę, gmina zaś Dobrzanica zamierza dopiero teraz budować szkołę i pociąga kolonię do ponoszenia kosztów, o czem znowu kolonia słyszeć nie chce i dlatego domaga się odłączenia od Dobrzanicy.

P. Spławiński przemawia za wnioskiem komisyi, a p. Krukowiecki mniema, że należałoby właściwie postawić wniosek przejścia do porządku dziennego; mowca jest z zasady przeciwnym rozłączaniu gmin.

Po przemówieniu sprawozdawcy przyjęła Izba odraczający wniosek komisyi.

P. Tadeusz Dzieduszycki przedłożył następnie — drukowane w nrze 221 *Reformy* — sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy postanawiającej, że grzywny nakładane przez władze sądowe i polityczne, a przeznaczone dla funduszów ubogich wpływać mają do Wydziałów powiatowych.

Bez dyskusyi przyjęto ten projekt ustawy w drugiem i trzeciem czytaniu.

P. Gorajski przedłożył sprawozdanie komisyi kultury krajowej w przedmiocie popierania spółek melioracyjnych (drukowane w nrze 221 *Reformy*). Wnioski w tem sprawozdaniu zawarte przyjęła Izba bez dyskusyi.

W końcu p. Fruchtmann przedłożył sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajowego względem przeniesienia miejscowości Kobylnica ruska i wołoska i Fehlbach do okręgu sądu powiatowego w Krakowcu i starostwa w Jaworowie. Wydział Rady powiatowej w Jaworowie domagał się wyłączenia gmin Kobylnica ruska i wołoska i Fehlbach z okręgu starostwa i Rady powiatowej w Cieszanowie, i okręgu sądu powiatowego w Lubaczowie, i wcielenia takowych do okręgu starostwa i Rady powiatowej w Jaworowie i okręgu sądu powiatowego w Krakowcu. Wskutek tego polecono Wydziałowi Rady pow. w Cieszanowie, aby przedłożył uchwały Rad wyż wymienionych gmin i oświadczenia interesowanych w tem obszarów dworskich, czy zmian terytoryalnych, dopiero wspomnianych, sobie życzą lub nie. Wydział pow. cieszanowski przedłożył te uchwały, a wypływało z nich, że jedna tylko gmina Kobylnica wołoska życzy sobie być przyłączoną do okręgu sądu pow. w Krakowcu, pragnie zaś pozostać i nadal w okręgu starostwa i Rady pow. w Cieszanowie, inne gminy zaś nie chcą żadnej zmiany terytoryalnej.

W miesiąc później, przedłożył Wydział pow. w Cieszanowie nowe uchwały Rad gminnych Kobylnicy ruskiej, wołoskiej, i Fehlbach, któremi te gminy stanowczo domagają się przyłączenia do okręgu Starostwa i rady powiatowej w Jaworowie i Sądu w Krakowcu. Wobec tych sprzecznych uchwał i oświadczeń, Wydział krajowy oświadczył, że żądanych przez Wydział powiatowy w Jaworowie zmian terytoryalnych popierać nie może. Gdy atoli podczas sesyi sejmowej w roku 1881 Wydział pow. w Jaworowie wniósł petycyę do Sejmu przedkładając ponowni euchwały Rad gminnych i oświadczenie obszarów dworskich. Wydział odstąpił od pierwotnej swojej uchwały i wygotował sprawozdanie orzekające, że zmiany terytoryalne względem gmin Kobylnica ruska, wołoska i Fehlbach przez Wydział powiatowy w Jaworowie projektowane, uważa za pożądane. Sprawozdanie to Sejm przekazał komisyi prawniczej, która doszła do przekonania, że sprawa ta nie dojrzała jeszcze do ostatecznej decyzyi. Widoczną jest rzeczą, że sprzeczne uchwały Rad gminnych powstały pod wpływem i naciskiem delegatów to jednej do drugiej Rady powiatowej i zdaje się, że pod podobnymi wpływami powstały sprzeczne petycye do Sejmu zwłaszcza, gdy często spotkać się można z temi samemi podpisami na jednej i drugiej petycyi. Słusznie więc uchwalił Wydział, nie popierać projektowanych zmian terytoryalnych a późniejsza petycya Wydziału powiatowego Jaworskiego, uchwały tej zachwiać nie mogła, ponieważ ta petycya żadnych nowych materyałów nie dostarczyła. Wprawdzie nie ulega wątpliwości, że położenie geograficzne gmin w mowie będących, przemawia za projektowanemi zmianami terytoryalnemi lecz położenie geograficzne samo przez się pod tym względem nie jest decydującem; ważną rolę w tej mierze odgrywają także środki komunikacyjne, stosunki handlowe i t. p. przedewszystkiem życzenia ludności. Gdy czynniki te dotychczas nie zostały zbadane a byłoby pożądanem, aby koniec położono walce dwóch Rad powiatowych, prowadzonych z namiętnością ubliżającą godności tak poważnych ciał reprezentacyjnych, Komisya prawnicza wnosi: Sprawozdanie Wydziału krajowego petycyę członków gminy Kobylnicy ruskiej protest Wydziału pow. w Cieszanowie i petycyę członków gminy i przełożonego obszaru dworskiego w Kobylnicy ruskiej, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do ponownego gruntownego zbadania i zdania sprawy na przyszłej sesyi sejmowej.

Bez dyskusyi przyjęła Izba ten wniosek, poczem sekretarz p. Czajkowski odczytał wniosek p. Zamojskiego z rezolucyą do rządu, aby przedłożył nową ustawę lasową a tymczasem aby czuwał nad ściślejszem przestrzeganiem obecnej niedostatecznej ustawy i ażeby pomnożył techniczny personal w inspektoracie lasowym Namiestnictwa.

Koniec posiedzenia o godzinie 1 min. 7 z południa; następne we czwartek. Na porządku dziennym: Pierwsze czytanie wniosku p. Wasilewskiego w sprawie ustawy o czeladzi służbowej; sprawozdanie Wydziału kr. w sprawie przemysłu drobnego i w sprawie udzielenia zapomogi pogorzelcom gminy Wierzchni; wybory do komisyi górniczej i dwóch członków do komisyi podatkowej; cztery sprawozdania komisyi administracyjnej a to o przedłożeniu rządowem w sprawie kwaterunku wojska i zaliczek na budowę koszar, o ustawie budowniczej dla m. Lwowa, o takiejże ustawie dla Krakowa, wreszcze w sprawie obsadzenia posady prymaryusza oddziału chirurgicznego przy szpitalu lwowskim.

Korespondencya „Reformy“

Lwów, 27 września.

(Jeszcze interpelacya w sprawie dra Żulińskiego. — Z komisyj sejmowych.)

(Z. Z.) Lwowski korespondent *Czasu*, pisząc o interpelacyi w sprawie dra Żulińskiego i o wywołanej przez nią dyskusyi w Kole, kilkakrotnie rozminął się z prawdą, co mu się zresztą nie po raz pierwszy wydarza. Pisze między innemi, że przez cały tydzień zbierano podpisy na interpelacyę i zaledwie zdołano zebrać dostateczną liczbę. Jest to nieprawdą. Interpelacya — a mam to z najbardziej autentycznego źródła — była zredagowaną w środę, d. 20 b. m. po południu. Nazajutrz przyniesiono ją do Izby, i w krótkim czasie zebrano 16 podpisów. Nie wniesiono jej zaraz na tem posiedzeniu, ponieważ chodziło jeszcze o podpisy trzech posłów, na których interpelantom zależało, a którzy w czwartek nie byli obecni. W piątek, dnia 22 b. m., nie było sesyi sejmowej, a w sobotę, dnia 23 b. m., zaraz po otwarciu posiedzenia, złożono do laski marszałkowskiej interpelacyę, zaopatrzoną 19 podpisami.

Korespondent twierdzi, że w memoryale Rady miejskiej, w sprawach szpitalnych, dr. Żuliński, „podał 25 afirmacyj“... „oskarżając Wydział krajowy o nadużycia w zarządzie szpitali“. Znowu nieprawda. Memoryał Rady miejskiej nigdzie nie mówi o nadużyciach, nie oskraża Wydziału krajowego, on tylko rozporządzenia Wydziału poddaje przedmiotowej krytyce, i powołuje się na fakta, dowodzące szkodliwych skutków tych rozporządzeń. Memoryał jest pisany w tonie zupełnie przedmiotowym, poważnym, a kończy się prośbą, o cofnięcie rozporządzenia, a w razie, gdyby Wydział tego uczynić nie chciał, lub nie mógł, o przedłożenie tej prośby Sejmowi. Nie ma zatem mowy o oskarżaniu — a korespondent mógł był, zanim to napisał, przeczytać ów memoryał.

Twierdzi dalej korespondent, że na posiedzeniu Koła, poseł Romanowicz powiedział, iż z faktów w memoryale Rady przytoczonych jest 10 niezgodnych z prawdą — i wysnuwa ztąd wniosek, że poseł ten skompromitował przez to najgorzej dra Żulińskiego, jako referenta memoryału. Znowu nieprawda. Poseł Romanowicz bowiem powiedział: „szkoda, że lwowska Rada miejska nie poprzestała w swym memoryale na podaniu kilkunastu, najbardziej rażących i niewątpliwie udowodnionych faktów — ale nagromadziła ich aż 25, między którymi są i słabsze. A jest to bardzo wielka różnica między temi słowami a tem, co korespondent napisał. Dalej zaś powiada, że najlepszym dowodem, jak bardzo poseł Romanowicz skompromitował interpelacyę jest, iż poseł Hausner już po nim, nie zabierał głosu! Jestem upoważniony przez posła Hausnera do oświadczenia, że dla tego nie zabierał on więcej głosu, ponieważ do tego, co powiedział p. R., nie miał nic do dodania, całkowicie z tem się zgadzając, a gdy p. R. mówić przestał, poseł Hausner oświadczył mu to wyraźnie. Ale możeby korespondent raczył zastanowić się — dla czego po przemówieniu posła Romanowicza, marszałek nie odpowiadał, chociaż z początku żywy brał udział w dyskusyi?

Dzisiaj odbywa się posiedzenie komisyi indemnizacyjnej, która, spodziewać się, postąpi przecież o krok naprzód. Sądzę, że będę mógł podać wam jutro bliższe szczegóły. Tymczasem wracam do komisyi edukacyjnej. Pracuje ona wiele — robi bardzo mało. Całe posiedzenia upływają na rozprawach nad kilku paragrafami ustawy. Wczoraj szczęśliwie ukończono drugą ustawę, o stanowisku prawnem stanu nauczycielskiego (referent dr. Małecki). Oprócz zmiany, o której wam już donosiłem, iż Rada szkolna miejscowa zamiast prezentowania jednego kandydata, przedstawiać będzie terno — i licznych zmian, mających na celu jaśniejszą redakcyę ustawy i ułatwienia administracyjne — projekt uchwalony przez komisyę odstępuje od dotychczasowej ustawy w tem, że 1) przez zapewnienie i unormowanie wynagrodzenia katechetów w tych szkołach, w których nauka religii większej wymaga pracy, ubezpiecza zaniedbaną dotychczas naukę religii; 2) że nauczycielom w miastach polepsza płace, chociaż bardzo skromnie, bo tylko o 50 złr. rocznie; 3) że liczbę lat służby nauczycieli szkół ludowych zniża z 40 na 35 (nauczyciele szkół średnich służą tylko 30 lat). Dziś rozpocznie komisya obrady nad pierwszą ustawą — o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych i obowiązku posyłania do nich dzieci. Jest nadzieja, że obrady nad tą i nad trzecią ustawą pójdą szybciej. Czy jednak komisya będzie jeszcze mogła w czas przedłożyć projekta całkowitych ustaw — można wątpić. Jeżeli nie będzie to możliwem, wówczas najważniejsze i najbardziej nagłe zmiany zostaną ujęte w formę noweli, których uchwalenie będzie już bardzo prawdopodobne.

Wypadki egipskie.

Angielsko-niemieckie przymierze, które zawiązać się miało na ruinach Egiptu z wyraźnym zamiarem podkopania Francyi, wysunęło się obecnie na pierwszy plan wszystkich kombinacyj politycznych na temat kwestyi egipskiej. Wobec tych nieuzasadnionych i przedwczesnych pogłosek wystąpił już *Times*, który nie wykluczając możności takiego przymierza, radzi tylko rządowi angielskiemu, aby nie przyjmował projektów niemieckich załatwienia kwestyi egipskiej z wykluczeniem Francyi. Z powodu artykułu tego donosi dzisiaj urzędowe biuro Wolffa: „W dobrze poinformowanych kołach dyplomatycznych zapewniają z całą stanowczością, że rząd niemiecki nie wystąpił dotąd wobec Anglii z żadną propozycyą w sprawie jakiegokolwiekbądź załatwienia kwestyi egipskiej, cały zatem artykuł *Timesa* zupełnie jest bezprzedmiotowym.“

Wczoraj na tem miejscu wyraziliśmy zapatrywanie nasze o wrzekomym sojuszu anglo-niemieckim. Anglia skorzysta ze wszystkich usług, które zawdzięcza Niemcom, nie wystarcza to jednak, żeby nie miała korzystać i z dobrych stosunków z Francyą. Szybkie zaś zaprzeczenie, jakoby Niemcy wystąpiły z propozycyami do Anglii, nie zaprzecza wcale pewnika, że Niemcy oddawna usiłują rozdzielić Anglię i Francyę, izolować ostatnią, a gdyby się udało, poróżnić na dobre obydwa narody.

Dyplomatyczne rokowania, dotyczące Egiptu, znajdują się obecnie w stadyum, które żadnej nie dopuszcza kontroli. Wiadomości urzędowe i półurzędowe ograniczają się dziś na dementowaniu fałszywych pogłosek, a może i prawdziwych. W pozytywne kombinacye bawi się tylko prasa. Położenie jest tak skomplikowane, iż dyplomacya berlińska nie tai się z wyrażeniem przekonania, że załatwienie kwestyi egipskiej należeć będzie do najcięższych i najbardziej mozolnych zadań dyplomatycznych. Z Berlina piszą, że pewna wysoko położona osobistość, chcąc dosadny dać wyraz trudności położenia, tych znaczących użyła słów: „Anglicy pobili w Egipcie Beduinów i Murzynów, jeżeli jednak polityczne chcą odnieść zwycięztwo, to zmierzyć się będą musieli z rodowitymi Eurepejczykami.“

O tryumfach wojennych armii angielskiej prasa niemiecka, ochłonąwszy z pierwszego wrażenia olśniewających zwycięstw, mniej pochlebne wydaje sądy. *Kreuz Ztg*, pisze: Każdy średnich zdolności dowódca, mając pod ręką korpus wojska wyćwiczonego na sposób europejski, byłby generała Wolseleya pozbawił wszystkich wawrzynów, gdyby generał ten tak operacye wojenne prowadził, jak tego w Egipcie złożył dowody. *Post* zaś dodaje: Przebieg kampanii egipskiej dowodzi tylko, że wielka część dowódców Arabiego paszy, a nadewszystko urzędników administracyjnych stać musiała na żołdzie angielskim, inaczej przypuścić niepodobna, aby Anglicy w kraju nieprzyjacielskim posługiwać się mogli w celu patrolowania pociągami kolei żelaznej.

Pogłoska, jakoby Rosya wystąpić miała z projektem konferencyi i poruszenia sprawy neutralizacyi cieśniny Dardanelskiej, zostaje dzisiaj stanowczo zaprzeczoną.

Z Konstantynopola donoszą: Lord Dufferin z całą usilnością pracuje tutaj, aby nakłonić Portę do zawarcia z Anglią osobnego układu z wyłączeniem innych mocarstw. Układ taki zapewnić ma Anglii przewagę na kanale suezkim w ten sposób, iż Port-Said i Suez przypadłyby Anglii pod podobnemi warunkami, jak po traktacie berlińskim wyspa Cypr, co nastąpić ma jedynie dla zabezpieczenia kanału suezkiego przeciw ewentualnym niebezpieczeństwom w przyszłości. Ze względu na administracyjną stronę przyszłego zarządu w Egipcie Porta skłonną jest do ustępstw, sułtan jednak z największą wyraża się niechęcią i niedowierzaniem o przyszłym traktacie z Anglią bez współdziałania innych mocarstw. Wczoraj w pałacu sułtańskim odbyła się rada ministeryalna, na której zastanawiano się nad stanowiskiem Porty wobec propozycyj angielskich. Anglicy w Kairze wszelkich używają środków, aby pochwycić korespondencyę Arabiego z sułtanem, która znakomitą ma przedstawiać broń przeciw Abdul-Hamidowi.

Przegląd polityczny.

Kraków, 28 września.

W Poznańskiem odbyło się bardzo liczne zgromadzenie wyborców powiatu Wrzesińsko-Gnieznieńskiego we Wrześni, na którem poseł ks. dr. Stablewski w dwugodzinnej mowie zdawał sprawę z działalności całego Koła polskiego. Szczególniej interesującym był ustęp mowy w którym szanowny poseł wyjaśnił stosunek Koła polskiego do t. z. partyi centrum i powody, które skłoniły Koło do głosowania za władzą dyskrecyonalną rządu w wykonywaniu ustaw kościelnych. Co do wniosku walnego powiedział mowca, że wniosek ten nic nie zawiera jak to, czego posłowie we wszystkich swoich mowach się dopominali, to jest, uszanowania praw nam należnych. — Wybór zresztą taktyki powinno się pozostawić tym co są na placu boju t. j. samemu Kołu.

Organ ks. Bismarka *Nord. allg. Ztug.* dopiero teraz dowiaduje się o mowie posła Niegolewskiego, którą tenże miał przed paru tygodniami na zgromadzeniu wyborców w Krobi. Z wyraźną tendencyą zadenuncyowania jej przed opinią publiczną Niemców, wyrywa niektóre ustępy z tej mowy według *Gońca Wielkopolskiego*, który nazywa organem p. Niegolewskiego i podaje je w artykule wstępnym bez wszelkiego komentarza. — W ustępach tych mowa jest o granicach 1772 roku i walnym wniosku.

Z Winnicy na Podolu donoszą, że miasto to jest obrazem największej czynowniczej demoralizacyi, kradzieży i sprzeniewierzeń. Niedawno pewien mirowyj pośrednik ukradł z kasy włościańskiej sześć tysięcy rubli i przegrał w karty. Uwolniono go ze służby. Temi dniami znowu odbyła się niespodziewana rewizya u komendanta artyleryjskiej brygady, która wykazała, iż zamiast czterech tysięcy pieniędzy rządowych, w kasie znajdowały się dwa medale bronzowe, wybite na pamiątkę ostatniej wojny. Gdzie pieniądze się podziały? Komendant przegrał w karty do swego naczelnika obowiązanego go kontrolować. Jednocześnie żołnierze ograbili i wyrżnęli całą rodzinę mieszczanina Śpiewaka w areszcie policyjnym panował tyfus, przyczem aresztowani zabili swego towarzysza. I tego mało! Wyciągnięto jeszcze sprawę pewnego naczelnika wojskowego obdzierającego sołdatów na każdym kroku za pomocą żyda faktora, dawnego batalionowego krawca a dziś dostawcy, i młodej pięknej żony, zostającej w ścisłych stosunkach podejrzanej natury z całym sztabem oficerskim. Wiązanka ta niech posłuży za dowód podniosłości moralnej i wysokiej kultury społeczeństwa rosyjskiego, stawianej przez *Nowoje Wremia* za wzór Polakom.

Dziennik ust. państw. z 26 b. m. ogłasza rozporządzenie cesarskie przynoszące 700 tysięcy złr. pomocy państwa dla Tyrolu i Karyntyi, nawiedzonych ciężko wylewami. Cieszymy się, że dwie prowincye monarchii dotknięte podobną, jak i kraj nasz klęską, tak szybką znajdują pomoc i tak skuteczną. *Bis dat, qui cito dat.* Widzimy z otuchą, że pomoc państwa w Austryi może przychodzić i na czas i w odpowiedniej wielkości; widzimy też, że inne prowincye mają — więcej — szczęścia w nieszczęściu.

Rozporządzenie cesarskie opiera się na §. 14 ustawy zasadniczej z 21 grudnia 1867, według którego, w wypadku, jeźli władza ustawodawcza, Rada państwa nie jest zebraną, a konieczność wymaga nagłych zarządzeń, dla których ustawa wymaga przyzwolenia Rady państwa, może być wydane cesarskie rozporządzenie pod odpowiedzialnością całego ministerstwa i z wyraźnem odwołaniem się na powyżej cytowany §. 14 ustawy zas. — Oto treść:

Rozporządzenia cesarskiego z dnia 26 września 1882 w sprawie udzielenia pomocy z funduszów państwa dla nawiedzonych wylewami okolic Tyrolu i Karyntyi.

Na zasadzie §. 14 zas. ust. p. z 21 grudnia 1867. Dz. u. p. Nr. 141 uważam za stosowne zarządzić, jak następuje:

§. 1. Rząd mój zostaje upoważniony, dla pomocy potrzebującej wsparcia ludności nawiedzonej w miesiącu wrześniu okolic uksiążęconego hrabstwa Tyrolu i mego księstwa Karyntyi sumy z funduszów państwa do wysokości 500.000 złr. dla Tyrolu i do wysokości 200.000 złr. dla Korutan w miarę rzeczywistej potrzeby udzielić.

§. 2. Z całej sumy 700.000 złr. może rząd użyć 250.000 złr. na udzielenie bezzwrotnych wsparć, z tego 200.000 złr. dla Tyrolu, a 50.000 złr. dla Korutan.

§. 3. Reszta funduszów może być użytą jako bezprocentowe zaliczki dla konkurencyj powiatowych, lub dla konkurencyj gminnych na restauracyę uszkodzonych dróg i przedmiotów budowlanych, pojedynczym gminom na restauracyę własności gmin, również dla ulżenia potrzebującym pomocy członkom gmin, w ostatnim wypadku za poręczeniem gmin.

§. 4. Termin spłaty zaczyna się z dniem 1 stycznia 1886.

§. 5. Uwalnia się akta, podania, protokoły, księgi rachunkowe od stempli.

§. 6. Stanowi, że zaliczki zaległe mają być ściągane na drodze administracyjnej.

§. 7. Wykonanie tego rozporządzenia, które staje się obowiązującem z dniem ogłoszenia, poruczam mojemu ministrowi spraw wewnętrznych i finansów.

Schönbrunn, 26 września 1882.

Franciszek Józef, m. p.

Taaffe m. p., Ziemiałkowski m. p., Falkenhayn m. p., Prażak m. p., Conrad m. p., Welsercheimb m. p., Dunajewski m. p., Pino m. p.

W Sejmie czeskim zaczęło się od burzy. Wywołała ją obecność na pierwszem posiedzeniu rektora niemieckiej połowy uniwersytetu. Jak wiadomo, dotychczas Sejm czeski składał się z 241 członków, z pomiędzy których pięciu ma głos wirylny, mianowicie książe arcybiskup pragski wraz z trzema biskupami i „*Rector magnificus* pragskiego uniwersytetu.“ Otóż z ustawą państwa z dnia 28 lutego b. r., która rozdzieliła pragski uniwersytet *Carolo Ferdinandea* na niemiecki i czeski uniwersytet, obydwa wyrosłe na historycznym gruncie Karolowskiego uniwersytetu, nastąpiła kolizya pomiędzy ustawą państwa i ordynacyą krajową. Rząd chcąc usunąć anomalię, przedłożył Sejmowi pragskiemu wniosek nadania głosu wirylnego rektorowi czeskiego uniwersytetu. Zanim jednak wniosek ten przyszedł na stół, został przez marszałka Sejmu rektor niemieckiego uniwersytetu, prof. Hering zaproszony i był obecnym na pierwszem posiedzeniu. Czesi opierając się na tem, że członkiem Sejmu według dotychczasowego statutu krajowego jest „*rector magnificus* pragskiego uniwersytetu“, a nie rektor jednej części niemieckiej, słowem, że „rektor uniwersytetu“ ma głos wirylny, a nie „rektor niemieckiego uniwersytetu“, uważają obecność prof. Heringa za bezprawną. Prof. Kwiczala wniósł protest. Ks. Auersperg, marszałek nie chciał dopuścić protestu; wywiązało się gorące starcie, w którem „pierwszy kawaler monarchii“ stracił busolę i stał się więcej niż szorstkim, a kaleczył język czeski więcej niż kiedykolwiek. Oczywiście, że całe jątrzące zajście wywołanem zostało przez nietaktowne zaproszenie rektora Heringa; że rząd anomalię chciał usunąć, dowodzi przedłożenie w sprawie głosu wirylnego, ale też należało wstrzymać do tej chwili zaproszenie rektora jednej części uniwersytetu, który nie może reprezentować całego uniwersytetu. W ciągu debaty przemawiał namiestnik br. Kraus, zalecając szybkie załatwienie sprawy głosu wirylnego dla rektora czeskiego. Marszałek odrzucił protest. Czesi mieli wnieść na następnej sesyi drugi protest przeciw odrzuceniu pierwszego protestu. Na następnem posiedzeniu dnia 27 b. m. przydzielono rządowe przedłożenie na wniosek Zeitkammera komisyi z 9 i postanowiono jednogłośnie nagłość wniosku. Według ostatnich wiadomości Czesi cofnęli protest.

Aksakow w ten sposób odezwał się do cara podczas jego bytności w Moskwie: „Wszystko mamy, i potężną, silną jak nigdzie na świecie władzę zwierzchniczą i świadomą, zahartowaną w płomieniu historyi, potężną znów jak nigdzie na świecie wierność narodu dla tej władzy i pełną poświęcenia bez granic miłość narodu dla swoich carów, taką siłę władzy, taką wierność, taką miłość, które to przymioty nasze więcej niż w którymkolwiek państwie wszechświata mogą ubezpieczyć rozsądny rozwój ludzkiej i społecznej swobody. Mamy więc wszelkie warunki rzeczywistej siły. Brakuje nam tylko twórczości, życia. Zdaje się też za każdym razem, gdy car zjawi się w istotnem otoczeniu swego carstwa, w swojej narodwej i dzierżawnej stolicy, że ten duch żywotwórczy — duch zarazem naszej narodowości i historyi — może zmartwychwstać w całej swej potędze tylko wtedy, gdy powróci znowu żywy nieustanny związek władzy z narodem, gdy gospodarz powróci do swego domu... W Moskwie jest siedziba rządzącej żywej siły!...“

Kronika.

Kraków, 28 września.

Dzień jutrzejszy Św. Michała, będący dla Galicyi uroczystem świętem, jest dla Krakowa i jego okręgu dniem powszednim. W tym roku atoli w dzień św. Michała fizyognomia miasta naszego pogodniejszą będzie niż bywała zwykle, bo nie ujrzymy już tak jak w latach poprzednich na rynku porozstawianych kramów a w kramach — handełesów z Kazimierza. Postanowieniem Rady miejskiej tak jarmarki wiosenne na Św. Wojciecha jak i Św. Michała zostały w Krakowie zniesione.

† **Wincenty Aleksander Klemensiewicz,** urzędnik tutejszego magistratu zmarł wczoraj — licząc lat 50.

† **Franciszek Trzecki,** b. żołnierz wojsk polskich z r. 1831, majster rzeźnicki, zakończył życie w dniu 27 bm. licząc lat 78.

Szkoła handlowa, Otwarcie uroczyste oddziału niższego szkoły handlowej tj. szkoły kupieckiej nastąpi w niedzielę 1 października r. b. o godzinie 10 przed południem poprzedzone nabożeństwem w kościele ś. Barbary, które odprawionem będzie o kwadrans na 10 z rana.

Wpisy uczniów do tej szkoły odbywać się będą w piątek, sobotę i niedzielę tj. 29 i 30 b. m. oraz 1-go października od godziny 2 do 4 po południu w kancelaryi dyrektora szkoły miejskiej w gmachu poszpitalnym św. Ducha. Przyjętymi być mogą do tego oddziału szkoły handlowej uczniowie, którzy ukończyli rok 14 a nie przekroczyli 18go roku życia. Do przyjęcia potrzebnem jest ukończenie szkoły ludowej, a względnie złożenie egzaminu wstępnego. Przy egzaminie wstępnym wymaga się dobrej znajomości czytania, pisania, rachunków, języka polskiego i niemieckiego w zakresie, w jakim przedmiotów tych nabyć można w czteroklasowej szkole ludowej. Nauka w tej szkole rozpocznie się w poniedziałek o godzinie 2giej po południu i udzielana będzie każdodziennie w tych godzinach z wyjątkiem niedziel oraz świąt uroczystych.

W celu uzyskania przyjęcia, ma uczeń okazać metrykę chrztu lub urodzin, ostatnie świadectwo szkolne i jeśli nie sami rodzice lub ich zastępcy ucznia do wpisu zgłaszają, ma uczeń przedstawić pisemne ich zezwolenie na zapisanie się do szkoły.

Filia urzędu pocztowego w Sukiennicach ograniczona obecnie w służbie swej do pewnych tylko godzin, będzie dla stron począwszy od 1 października otwartą przez cały dzień. Jest to dogodność,

której publiczność oddawna z upragnienieniem oczekiwała.

Losy Czerwonego Krzyża. Dowiadujemy się, że tutejszy dom bankowy pp. Blau & Epstein upoważniony został przez Bank dla krajów koronnych (*Länderbank*) do przyjmowania subskrypcyi na losy Tow. Czerwonego Krzyża po warunkach emissyi. Prospektów i bliższych wyjaśnień udziela tenże dom bankowy.

Z plant. Od kilku dni pojawił się na plantacyach wózek dziecinny z przyrządem zegarowym, który nakręcany porusza się sam. Piastunka mająca nadzór nad dzieckiem, z obawy by przy szybkim ruchu nie wyleciało, przywiązała je do wózka, nakręciła wózek i puściła go w ruch a sama sądząc, że już dopełniła swoich obowiązków, oddała się miłej pogadance z jakimś wojakiem. Tymczasem wózek puszczony samopas, skręcił z drogi, uderzył i przewrócił dwuletnią dziewczynkę, potem sam się wywrócił, a z nim dziecko przywiązane, które przy gwałtownych ruchach wózka mogłoby być silnie potłuczone, gdyby nie pomoc osób starszych, którzy nie mieli dość słów oburzenia na lekkomyślność i niedbalstwo służącej. Życzyćby sobie należało, aby policya w interesie bezpieczeństwa dzieci bawiących się na plantach, zakazała używania takich „wózków samochodów".

Wyższa polityka. „W ogóle 11 numer *Kraju* (czytamy we wczorajszym *Czasie*, po wzmiance o niewygasłej pamięci „rozmowie" ks. Bismarka) jest znowu zajmujący i starannie redagowany: znać, że poważni ludzi i rozumni redagują go obecnie(?)" Zkąd ta niezwykła łaska *Czasu* dla *Kraju*? Oto ztąd, że taką uprzejmością swoją chciał w miłe złudzenie wprowadzić czytelników, jakoby *Kraj* uścisnął dłoń jego za ową „rozmowę" — ponętnego motyla ze szkoły *Figara*. Tymczasem *Kraj* wymysł *Czasu* uważa za całkiem nieudały, niepolityczny, ubliżający godności narodowej, obrażający uczucia nasze — na zewnątrz całkiem bezskuteczny. W ogóle zauważyć musimy, że 221 numer *Czasu* znowu odznacza się... wyższą polityką, której mu serdecznie powinszować należy.

Ze sfer teatralnych. Zimowy sezon w teatrze naszym rozpocznie się tedy na pewno w sobotę, jak wiadomo „Starą Baśnią", z której obecnie odbywają się próby. W sztuce tej po raz ostatni wystąpi pani Żelazowska, na dłuższy czas usuwająca się ze sceny. — Z artystów, którzy opuścili Kraków po zamknięciu przez władzę budynku teatralnego przy Szczepańskim placu, prócz panny Stachowiczówne j, o ile wiemy, wszystkich napowrót oglądać będzie publiczność. — Pan Frenkel i panna Pysznik znajdują się już w Krakowie — pan Wojdałowicz zaś dzisiaj podobno przyjeżdża. Oprócz p. Sobiesława, który już od miesiąca bawi u nas i sporo hucznych oklasków zebrał w teatrze letnim, zaangażowała dyrekcya następujących artystów: panie — Czajkowską, Kałużyńską, Borakowską, Gerard, Wójcicką, Piotrowską, i Disterlo; panów: Wójcickiego, Przybyłowicza i td. Wiadomo nam także o usilnych staraniach, aby zjednać dla naszej sceny jednę z najznakomitszych artystek polskich p. Popiel. Usiłowania te nie dozwalają jednak podobno cieszyć się nadzieją pomyślnego skutku.

Co do repertoaru, o ile nam wiadomo, będzie więcej ożywiony i cenniejszy, niż lat poprzednich. Na początek prócz „Starej baśni", wystawione być mają następujące sztuki: „Więzy małżeńskie", wyborna komedya z niemieckiego, „Gęsi", najnowszy utwór M. Bałuckiego, „Sergiusz Panin", „Bracia Rantzau" i inne.

Grube ryby Bałuckiego odegrano w czeskim teatrze w Pradze. Wyborna ta komedya, nosząca w tłomaczeniu tytuł „Tieżke ryby", doznała jak najpochlebniejszego przyjęcia.

P. Marya Górecka, córka Adama Mickiewicza, przełożyła na język francuski nowellę Litwosa Sienkiewicza *Latarnik*. Przekład ten, zarówno wierny jak wdzięczny, zamieszczony został w piśmie *Le Contemporain*.

W Szczawnicy stacya telegrafu, otwarta na czas sezonu kąpielowego, została dnia 25 września zamknięta.

Ks. Arissugawa-No-Mija Przybywający w tych dniach do Warszawy, rzadki gość, książę japoński Arissugawa No-Mija, piastuje wysoką godność feldmarszałka wojsk Japonii oraz prezesa rady państwa. Książę ma być osobistością wielce sympatyczną i popularnną. Znawca i miłośnik sztuki, zajmuje się Arissugawa obrazami i rzeźbą. Melpomena nie jest mu też obojętą. Szkoda tylko, iż książę nie włada żadnym europejskim językiem, wskutek czego porozumiewać się musi za pomocą tłumaczy. W Warszawie zamierza zabawić dni kilka i zwiedzić szczegółowo jej historyczne pamiątki.

Z Weimaru donoszą że tamże w teatrze wkrótce przedstawioną będzie najnowsza trzyaktowa tragedya Pawła Heyse'go, p. t. *Alcybiades*.

Liszt napisał nową mszę, która po raz pierwszy wykonaną ma być w Wiedniu w cesarskiej kaplicy.

Od 20 b. m. obraduje tu komisya nad przesłanemi na konkurs rozprawami w sprawie dyfterytu. Do komisyi należą najznakomitsi lekarze i i przyrodnicy Niemiec: Virchow, Langenbeck, Nageli, Oertel itd.

Wiktor Sardou najnowszy swój dramat p. t. *Feodora*, zamierza przedstawić w teatrze *Vandeville* w Paryżu. Sara Berhard wystąpi w roli tytułowej.

Podróż przez Atlantyk odbył w tym miesiącu nowy parowiec pocztowy *Alaska* w ciągu dni 7 i 2 godzin. D. 12 b. m. wyjechał z Nowego Jorku, a już 19 b. m. stanął w Liverpolu.

Dwom ulubionym kotom zapisał zmarły niedawno rzeźbiarz, profesor sztuk pięknych, Halbig w Monachium 5.000 marek jako zaopatrzenie do śmierci. Później suma ta będzie użyta na cele dobroczynne.

Olbrzymi pancernik wykończają obecnie w warsztatach portu w Szczecinie dla marynarki chińskiej. Pancernik ten będzie oświecony światłem elektrycznem 240 lamp systemu Edissona. *Ting. Yueng* (to nazwa tego okrętu) będzie pierwszym okrętem oświeconym w ten sposób.

Fabrykant cukierków w Nowym Yorku następującego użył sposobu, aby zwrócić uwagę publiczności na swoje wyroby. Przed sklepem, poniżej olbrzymiej gablotki z cukierkami, umieścił on za żelazną kratą dwóch młodych wesołych niedźwiedzi, obok zaś plakat oznajmiający „że zwierzęta te dlatego wesołe i silne, bo są żywione cukierkami tej fabryki, które doskonale służą ich zdrowiu. Tłumy dzieci od rana do wieczora otaczają niedźwiedzią gablotkę, a którężby się nie naparło cukierków które tak smakują i tak służą tym kochanym „mysiom". Już to Yankesów nikt nie prześcignie w pomysłach reklamy.

Wiadomości urzędowe. Cesarz zatwierdził wybór księdza Józefa Brylińskiego, gr. kat. proboszcza w Żółtańcach na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Żółkwi.

Namiestnik zamianował koncypistów namiestnictwa: Ludwika Bernackiego, Juliusza Zulaufa i dr. Adama Fedorowicza prowizorycznymi komisarzami powiatowymi, tudzież konceptowych praktykantów namiestnictwa: Izydora Rozwadowskiego, dr. Leona Skorupkę i Wacława Jełowickiego prowizorycznymi koncypistami Namiestnictwa i przeniósł komisarzy powiatowych: Macieja Kubelkę z doliny do Zaleszczyk, Juliusza Majewskiego z Zaleszczyk do Brzeżan, Józefa Herasymowicza z Buczacza do Niska, Augusta br. Jorkascha-Kocha z Brzeżan do Doliny i Henryka Marcinkiewicza z Niska do Buczacza.

Nowomianego prow. komisarza powiatowego dr. Adama Fedorowicza, pełniącego dotychczas służbę w Prezydyum namiestnictwa, przeznaczył do służby przy starostwie we Lwowie, zaś powołał nowomianowanego prowizorycznego koncypistę namiestnictwa Wacława Jełowickiego do służby przy namiestnictwie.

W końcu przeniósł namiestnik adjunkta powiatowego Franciszka Singera-Wysogórskiego z Rudek do Dobromila oraz konceptowych praktykantów namiestnictwa: Antoniego Zawadzkiego z Dobromila do Rudek, Antoniego Reinera z namiestnictwa do Jaworowa i Adama Przybieleckiego z namiestnictwa do Wadowic.

W końcu powołał namiestnik konceptowego praktykanta namiestnictwa dr. Michała Moysę, pełniącego służbę przy starostwie we Lwowie, do służby przy namiestnictwie.

Korespondencya od Redakcyi.

P. p. **M. P.** Bezimienna korespondencya nie dałe nam rękojmi, że podane fakta są prawdziwe. Potrzeba nam znać wiarogodność korespondenta a zachowanie jego nazwiska w tajemnicy, leży w naszym własnym interesie.

J. P. z T. Przypominamy się życzliwej pamięci.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie.

Dn.	Godzina	Ciepł. Cels.	Ciśn. powiet. milim.	Wiatr	Najw. i najmn. ciep. C.	Zjawiska
27	2 p.	21·3	735·9	Płd.	9·2	Pogoda
28	10 w.	14·8	35·3	„	22.5	wiecz. deszcz.
	7 r.	14·4	35·0	„		Pogoda

Spodziewane są ciepła południowe później zachodnie wiatry z deszczami.

Sprawy sądowe.

Zabójstwo.

***Kraków**, 27 września*

Paweł Zbik, zaprzysiężony dozorca polowania w hrabstwie tenczyńskiem, odebrał był w wykonaniu służby swojej na wiosnę b. r. znanemu kłusownikowi Floryanowi Pałce strzelbę, i ściągnął w ten sposób na siebie gniew całej rodziny Pałków z trzech braci się składającej. Przestraszony groźbami zemsty, unikał on spotkania z Pałkami i zdawało się, że rzecz cała pójdzie w zapomnienie, gdy przypadkiem w d. 9 czerwca, na granicy Filipowic i Dulowy, zastaje Floryana i Piotra Pałków zajętych okopywaniem ziemniaków. Chcąc go zwabić do siebie, wezwali Pałkowie Zbika, by przyszedł na ich grunt i oszacował szkodę przez zające zrządzoną, a gdy on tego uczynić nie chciał, zwłaszcza, że szacowanie szkód nie należało do jego zakresu działania, puścił się Piotr Pałka w pogoń za nim, a Floryan, który będąc kulawym kroku im dotrzymać nie mógł, zachęcał brata nawoływaniem, do przytrzymania gajowego. Po dość długiej gonitwie, gdyż na przeszło 150 kroków odbiegli, odwrócił się Paweł Zbik i wezwał Pałkę oddalonego zaledwie o 3 kroki, by mu dał spokój, bo będzie musiał użyć broni. Ostrzeżenie to nie odniosło żadnego skutku, poczem Zbik odwrócił się po raz drugi, a strzał w tej chwili wydany ugodził Piotra Pałkę w brzuch. Rana była śmiertelną, i mimo bezzwłocznej pomocy lekarskiej, zmarł ugodzony jeszcze tego samego dnia.

Najciekawszym epizodem rozprawy było przesłuchanie świadka Skórki, gajowego w dobrach p Florkiewicza, którego zeznania o tyle wpłynąć musiały na zdanie przysięgłych, że z takowych mogli się przekonać dowodnie, na jak wielkie niebezpieczeństwo narażonym być może gajowy, pełniący służbę swoją sumiennie. Na stosowne bowiem zapytanie ze strony obrońcy adw. dr. Leo, opowiedział przygodę, którą sam miał w lasach dulewskich z kłusownikami. Dostawszy się w ich ręce, został przez nich do naga rozebranym i w mrowisku do drzewa przywiązanym, w której to nie miłej pozycyi z ciałem przez mrówki pociętem, przez kilka godzin, bo aż do przypadkowego nadejścia innych gajowych, pozostać musiał.

Po zamknięciu postępowania dowodowego, przedłożył trybunał przysięgłym jedno pytanie główne, co do zbrodni zabójstwa, i dwa pytania dodatkowe w kierunku sprawiedliwej a względnie przekroczonej obrony koniecznej. Przysięgli jednak zaprzeczyli 7 głosami pytanie główne, wskutek czego odpadła konieczność odpowiedzi na pytania dodatkowe, a trybunał oskarżonego uwolnił.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Latarnia Dydaktyczna dla takich nauczycieli przy wiejskich szkołach jednoklasowych, którzy ucząc dzieci jednego oddziału lub stopnia, nie umieją stosownie zatrudniać dziatwy innych oddziałów lub stopni. Napisał Roman Andrusikiewicz c. k. inspektor szkół ludowych w okręgu gorlickim, rzeczywisty dyrektor szkoły głównej w Mielcu, tyt. nauczyciel wzorowy. — Lwów 1882 r.

Tytuł tego dzieła poucza nas o jego przeznaczeniu! Autor przychodzi w pomoc nauczycielom niedoświadczonym ofiarując im cztery rodzaje tablic.

W dziale pierwszym, zawarte rozliczenie czasu na każdy przedmiot nauki, aż do dwunastych cząstek godziny.

W dziale drugim podział godzin dla wszystkich 6 oddziałów na cały tydzień.

W dziale trzecim dyspozycya czyli podział przedmiotów nauki na cały tydzień, dla 6 oddziałów jednocześnie pobierających naukę.

W dziale czwartym dziennik nauki, czyli wzór, wedle którego nauczyciel ma co dzień spisywać, czego się dzieci uczyły, jakie robiły wypracowania.

Wskazówki praktyczne doświadczonego nauczyciela są bardzo pożądane dla niedoświadczonych i początkujących, niestety tablice p. Andrusikiewicza są zbyt zawiłe, pedantyzm i drobiazgowość psują dobre chęci. Najpraktyczniejszym jest dział trzeci, mogący służyć za wzór przy układaniu godzin i podziale przedmiotów naukowych; żałować tylko przychodzi że autor uwzględnił szkołę o 6 oddziałach równocześnie pobierających naukę, gdy zwykle nauka dzieli się na ranną i poobiednią i tylko trzy oddziały równocześnie znajdują się w klasie.

Ale nawet gdyby tablice w 4 działach „Latarni" zawarte, okazały się bardzo praktycznemi, to piąta część książki, nosząca tytuł: „Pogadanki o latarni dydaktycznej", powinnaby ją wygnać z bibliotek nauczycielskich.

Odparcie niewygłoszonych jeszcze przez nikogo, lecz już przez mowcę przewidzianych zarzutów, znanym jest fortelem krasomówczym, ale nie zdarzyło nam się spotkać autora dzieła naukowego, śpiewającego sobie w temże dziele pochwały i to ze szkodą osób innych, a nadto ze szkodą grona ludzi tegoż co on zawodu. Na to zdobył się autor niniejszego dzieła!

W piątej części swej książki wprowadza on grono nauczycieli ludowych, (Polaków i Rusinów) poobdarzanych śmiesznemi nazwami, zebranych na imieniny kolegi i prowadzących rozmowę, w której jedni, oczywiście lepsi i wyżsi, śpiewają pochwały wszelkich czynności „pana inspektora" (czytaj p. Andrusikiewicza, autora książki!) uwieńczonych wydaniem niezbędnej nauczycielom ludowym „Latarni", drudzy, oczywiście najgorsi, ciemni, których nazwy nawet autor dla ośmieszenia ich przekręca, oświadczają, iż o „Latarni" słyszeć nie chcą, ślęczyć nad nią nie myślą, bo to trud nowy, a i bez niej programom uczyniliby zadość gdyby chcieli, ale za tak lichą płacę jaką pobierają, trudzić się nie myślą.

P. Andrusikiewicz nie dopiął celu; część piąta jego książki nie podnosi jej wartości, wszelką jej raczej odejmuje. Nauczyciele ludowi w Galicyi, otrzymują skromną płacę, nieraz muszą drogą ustawy żądać jej podniesienia, a społeczeństwo wygląda z upragnieniem chwili, w której stosunki ekonomiczne pozwolą stosowniej ich wynagradzać, ale rzadkiem chyba wyjątkiem w ich gronie jest człowiek, któryby ze świadomością stosunków przyjęte obowiązki dobrowolnie lekceważył. Autor zaś niniejszego dzieła, dla zachwalenia swego utworu, nie wahał się przedstawić nasze nauczycielstwo ludowe w fałszywem, a niekorzystnem świetle!

Zaprawdę, nie można życzyć, aby autor takimi przejęty zasadami, takimi posługujący się środkami, miał zostać kierownikiem młodego nauczycielstwa naszego.

Dział ekonomiczny.

***Lwów**, 26 września.*

Lwowska Izba handlowa i przemysłowa odbyła wczoraj posiedzenie, na którem zastanawiano się nad dalszą obroną interesów właścicieli handlów korzennych, którym wymierzono wysoki podatek od ubocznego wyszynku gorących napojów, dalej oświadczono się za urządzeniem stacyi telegraficznej w Peczeniżynie i wydelegowano p. r. Bodymskiego do konferencyi odbyć się mającej w namiestnictwie w sprawie rozmieszczenia dworców i przystanków na przestrzeniach Zagórz-Grybów i Sącz-Żywiec.

Najważniejszą jednak sprawą, stał się wniosek naglący radnego p. Sokala następującej treści: W obec licznych nowych projektów kolejowych w Galicyi, jako to: Rrzeszów-Nadbrzezie, Lwów-Rawa-Tomaszów i Tarnopol-Kopeczyńce, które właśnie są przedmiotem obrad w Sejmie, i z uwagi na szkodliwość istniejącej praktyki, że krajowi koncesyonaryusze takich przedsiębiorstw, odstępują następnie nabyte koncesye istniejącym przedsiębiorstwom kolejowym i przez to udaremniają dążenie powszechne, aby zarządy centralne kolei galicyjskich znajdowały się w kraju. Izba poczyni kroki i upoważni prezydenta swojego p. Simona, do działania w tym kierunku w Sejmie, aby na przyszłość nie wolno było odstępować, czyli cedować, otrzymanych koncesyj Do wniosku tego skłoniła p. radnego ta okoliczność, że koncesyonaryusze kolei jarosławsko-sokalskiej, odstąpili Tow. kolei Karola Ludwika, a świeży wniosek w Sejmie o budowę kolei Lwów-Rawa-Tomaszów dąży również w tym kierunku, aby otrzymawszy koncesyę ewentualni koncesyonaryusze odstąpić mogli Towarzystwu kolei lwowsko-czerniowieckiej.

Bardzo gorąco poparł powyższy wniosek p. Groman, który wskazał na fakt, że p. Polanowski zeszłego roku mocno sprzeciwiał się projektowi kolei ze Lwowa na Żółkiew Rawę przy sposobności koncesyonowania linii Jarosław-Sokal, a dziś sam podnosi projekt, bez watpienia dla tego, zdaniem mowcy, aby po otrzymaniu koncesyi, odstąpić ją Tow. kolei czerniowieckiej.

Izba uznała nagłość wniosku i przesłała go komisyi kolejowej, którą prezydent zwołał na dzisiaj. O rezultacie doniosę telegraficznie.

Wiedeń, 27 września.

Pszenica na wiosnę rok 1883 9·55 — 9·58, gotowa —.——.—, na jesień 9·35 — 9·33. Owies na wiosnę 6·55 — 6·60. Owies na jesień 6·35 — 6·36. Owies handlowy 6·10 — 6·20. Zyto węgierskie 7·15 — 7·45 Zyto na wiosnę 1883 7·45—7·58. Zyto na jesień 7·15 —7·20. Kukurudza na sierpień wrzesień 8·20—8·30 gotowa 8·70—8·80.

Spirytus 30·75—31—.

Nafta 23·25—23·50.

Ostatnie wiadomości.

Ogłoszone wczoraj w telegramach nowe przepisy prasowe w Rosyi nie odnoszą się do Królestwa Polskiego.

Nowosti donoszą o zamiarze wprowadzenia do Królestwa Polskiego obowiązujących w carstwie, ustaw o stemplach. Ten sam dziennik zastanawiając się nad budżetem Kongresówki za r. 1880, spostrzega między innemi, że wydatki wojskowe od r. 1766 do r, 1880 wzrosły o rs. przeszło 13 milionów. Pochodzi to ztąd, że Królestwo Polskie utrzymuje 120.000 żołnierzy, to jest, jednego żołnierza na 50 mieszkańców, gdy w Cesarstwie jeden żołnierz przypada na na 100 mieszkańców; ciężary więc wojskowe w Królestwie Polskiem są daleko większe, niż w Cesarstwie. Czynią zarazem *Nowosti* uwagę, że pomimo zwiększania się dochodu, jaki dają szkoły, administracya warszawskiego okręgu naukowego tylu pragnącym się uczyć, corocznie odmawia przyjęcia do zakładów.

TELEGRAMY „REFORMY".

(Prywatne)

Z Sejmu.

Lwów, 28 września. Poseł Słonecki otrzymał ośmiodniowy urlop. Na wniosek Buchwalda odczytano petycye włościan z Błażowej i Piątkowej z zażaleniem na bank włościański. Jedynastu włościan wylicza swoje długi, tak np. Paweł Rybka zaciągnął w banku włościańskim jako dług 500 złr., spłacił na to 1100 a winien jeszcze 1000 złr. Jan Mucha zaciągnął dług 440 złr., otrzymał gotówką 330, spłacił 270, winien jeszcze 800 złr. Po odczytaniu tych petycyj, odesłano je do komisyi prawniczej.

Krukowiecki żąda, aby komisya jeszcze w ciągu bieżącej sesyi zdała z nich sprawę. Sawa wnosi, aby petycye w całości zamieścić w protokóle z posiedzenia Sejmu celem dania wyrazu oburzeniu Izby. Wniosek ten przyjęto.

Na wniosek Grocholskiego traktowano petycyę o zapomogę dla pogorzelców w Tarnorudzie jako nagłą, i wyznaczono im natychmiast 500 złr.

Wniosek Wasilewskiego w sprawie ściślejszego wykonania przepisów o czeladzi, przekazano komisyi administracyjnej. Sprawozdanie Wydziału, względem przemysłu domowego przekazano komisyi kultury krajowej. Pogorzelcom gminy Wierzchniadano 500 złr. Do komisyi górniczej wybrano Fedorowicza, Wolfarta, Radziszewskiego, Gorajskiego, Romera, Jocza, Jasińskiego Józefa, do komisyi podatkowej dobrano: Starowiejskiego, Michałowskiego Józefa.

Nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o przedłożeniu rządowem względem kwaterunku wojska ożywiona toczyła się dyskusya. Komisya wnosi przejście do porządku nad przedłożeniem rządowem, Fruchtmann żąda odesłania całej sprawy napowrót do komisyi i przedłożenia nowych wniosków na podstawie przedłożenia rządowego. Chrzanowski żąda odesłania do komisyi, Grocholski i Krukowiecki przemawiają za wnioskami komisyi, ostatni żąda, aby pożyczki dawane gminom na budowę koszar były oprocentowane. Zucker wnosi, aby projekt rządowy wziąć za podstawę obrad. Romanowicz oświadcza się przeciw poprawce Krukowieckiego. Wnioski komisyi przyjęto bez zmiany, odmienne wnioski i poprawki upadły.

Na wniosek Fruchtmana przyjęto bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu en bloc ustawę budowniczą dla Lwowa; dwa ostatnie przedmioty porządku dziennego odpadły dla spóźnionej pory. Następne posiedzenie w sobotę.

Lwów, 28 września. Dziś odbyło się zgromadzenie przeszło trzystu wójtów i przedstawicieli obszarów dworskich, na którem Abrahamowicz wyłuszczył sprawę podatku gruntowego i domowego i podał informacyę co do rekursów.

Lwów, 28 września. Obywatelka Sikorowa złożyła w magistracie dwa tysiące złr. na pomnożenie funduszów zakładu ciemnych i głuchoniemych.

Lwów, 28 września. Minister Ziemiałkowski przyjeżdża dzisiaj do Lwowa.

Wadowice. 29 września. Deputowanym do Rady państwa z większych posiadłości, okręgu Biała-Wadowice-Myślenice, wybrany został jednogłośnie p. Stanisław Klucki z Kóz.

Wiedeń, 28 września. Urzędownie zapewniają, iż nic nie stoi na przeszkodzie powrotowi Wolkensteina do Petersburga.

Wiedeń, 28 września. Dzienniki berlińskie, podobnie jak wiedeńskie potępiają nową ustawę prasową rosyjską, jako nakładającą pęta niewoli na prasę.

Buda-Peszt, 28 września. *Pester Lloyd* donosi, że delegacye wspólne zwołane zostaną na 25 października. Kredyt okupacyjny będzie wyższy o 3 miliony; cały zaś wspólny budżet wyniesie o 25 milionów mniej.

Praga, 28go września. *Narodni Listy*, organ Młodoczechów pisze, że zasługą jest Koła polskiego w Radzie państwa, że niebawem wyjdzie rozporządzenie ministra sprawiedliwości normujące, w których powiatach Szlązka ma być uznanym język polski lub czeski, za język w kraju używany.

Berno, 28 września. Dziennik *Morawska orlice* podnosi z uznaniem, iż namiestnik Morawii w swojej mowie przy otwarciu Sejmu wspomniał o autonomii, jako głównej podwalinie konstytucyi.

Serajewo, 28 września. Pojawiły się w Bośni jeszcze dwie bandy powstańcze.

Petersburg, 28 września. Jeden profesor w Helsingfors i 30 osób należących do wyższych klas społecznych, zostało uwięzionych w różnych miejscach Rosyi, pod zarzutem spiskowania. Aresztowanych przywieziono do cytadeli petersburskiej.

Marsylia, 28 września. W Tunisie napadło 500 Arabów na eskortę wojskową towarzyszącą ekspedycyi topograficznej, napastnicy zostali jednak odparci ze stratą 100 ludzi.

Kopenhaga 28 września. Słychać, iż car ma wkrótce udać się do Warszawy, poczem w jednem z pogranicznych miast ma nastąpić zjazd trzech cesarzy w celu omówienia kwestyi egipskiej.

Chrystyania, 28 września. Wybory do Sejmu norwegskiego wypadły przeważnie w duchu opozycyjnym.

(Telegr. z biura korespondencyjnego).

Paryż, 28 września. Z Tunisu donoszą: Czterystu włóczęgów, napadło pod Kairuan oddział kawaleryi francuskiej, liczący 60 ludzi, który tworzył eskortę misyi topograficznej. Komendant kawalerzystów francuskich zabity i siedmiu jeźdźców rannych. Napastnicy stracili 30 zabitych i 50 rannych.

Konstantynopol, 28 września. Dziennik *El-Dżewaib* potwierdza, że szeik Abdullah mianowany został tymczasowym wielkim szeryfem Mekki aż do przybycia przeznaczonego na ten urząd szeika Refika paszy,

Wypadki egipskie.

(Z biura korespondencyjnego.)

Kair, 28 września. Rada ministeryalna zastanawiała się wczoraj nad utworzeniem trybunału sądowego, przed który powołani będą wszyscy oskarżeni o udział w ostatnich rozruchach. Postanowiono wydać trzy dekreta, które kedyw podpisać ma jutro. Dekret pierwszy postanawia utworzenie w Kairze osobnej z 9 członków złożonej komisyi, której przydzielone będą do osądzenia wszystkie czyny, noszące na sobie piętno buntu a popełnione przez osoby wojskowe i cywilne. Przewodniczącym tej komisyi jest Izmaił bej. Dekret drugi zarządza w Kairze utworzenie sądu wojennego, który wyrokować będzie według prawa wojennego bez apelacyi o wszystkich przydzielonych mu wypadkach, pod przewodnictwem Mohameda Reufa. Dekret trzeci dotyczy ustanowienia w Aleksandryi sądu wojennego, któremu komisya przedkładać będzie wszystkie przestępstwa popełnione w Aleksandryi i Tantah. Rozprawy w sądzie wojennym odbywać się będą jawnie, oskarżeni wybierać mogą obrońców. Kedyw ogłosić ma wreszcie dekret osobny, udzielający amnestyę wszystkim oficerom od kapitana na dół, z wyjątkiem tych tylko, którzy bezpośrednio przyczynili się do buntu.

Konstantynopol, 28 września, Porta wręczyła lordowi Dufferinowi notę, w której przyznaje, że obecne położenie w Egipcie, nie wymaga już wysłania korpusu tureckiego. Porta wyraża przytem nadzieję że kiedy akcya wojskowa jest już ukończona, wycofanie wojsk angielskich wkrótce nastąpi, wreszcie żąda, aby odpowiednie poczyniono zarządzenia.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 28 września 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	76.75	76·75
„ srebrna „	77·30	77·40
„ złota „	95·60	95·65
6% Węg. „ „	119·30	119·35
Losy z r. 1860	—·—	—·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	828·—	827·—
„ kredytowe	317 25	320 90
Londyn	119 20	119 20
Dukat	5·65	5·65
Napoleondor	9·45	9·45
Lombardy	143·50	144·90
Losy z r. 1864	170·25	170 25
Akcye Karola Ludwika	317·50	319·50
„ Lwowsko-Czerniow.	172·—	172·25
„ Węg.-półn.-wschodnie	164·—	164·—
„ Anglo Banku	125·25	126·25
5% Obligacye Indemn. gal	99·75	99·75
Losy premiowe węg.	117·75	117 50
Akcye Koszycko-Bogum.	148.—	147·75
„ Północno zachodnie	212.25	214 50
6% Listy hipoteczne	102·—	102·—
Marka	58·20	58 20
Ruble papierowe	118·—	118·—
4% Renta złota węg.	87·90	88 05
5% Austr. Renta pap. nowa	92·85	92·85
Akcye Siedmiogrodzkie	163·75	164·25
Berlin dnia 27 września 1882.		
Wiedeń	171·50	171·50
Banknoty	172·—	171·95
Warszawa	202·60	202·40
Ruble	203·20	202·95
5% Listy zast. król. polsk.	62·45	62·50
4% „ likwidacyjne	54·60	54·70
Akcye Karola Ludwika	137·37	137·37
„ kredytowe	549·50	550·—

Usposobienie giełdy mdłe.

Wydawca: ***Dr. Adam Asnyk.***

Odpowiedzialny Redaktor:

Dr. Tadeusz Rutowski.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 29/9.

%			płacą	żądają
	Ruble papierowe ros.	za 100 rubli	117 50	118 25
	Marki niem. złote lub pap.	„ 100 mar.	58 —	58 50
	Kupony srebrne		99 50	— —
	Dukat nowy ważny		5 60	5 70
	20-to Frankówka złota		9 42	9 48
6%	Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic.	„ 100 zł	99 50	100 —
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.		100 —	100 40
4	„ „ „ „ „		91 50	92 50
6	„ „ Banku Hipoteczn.		102 —	102 50
5	„ „ „ „ z premią 10%		101 —	101 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat		98 25	99 —
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.		— —	— —
5	„ „ „ „ „		— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie		— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „		101 —	102 —
6	„ „ „ „ „ „ 18 „		— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „		— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol.	za rubli 100	99 —	99 75
4	„ likwidacyjne „	„ „ 100	86 —	87 —

Lwow, dnia 27/9.

%			płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal.	s. na zł. 200	307 —	309 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem.	za złr. 100	99 90	100 30
4	„ „ „ „ „	„ „ 100	91 50	92 —
6	„ „ Banku hipotecznego gal.	„ „ 100	102 10	102 50
5	„ „ „ „ z 10% premią	„ „ 100	100 75	101 50
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	„ „ 100	98 25	99 —
6	„ „ Banku włościań.	„ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.		99 50	100 —

Wiedeń, dnia 27/9.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%			płacą	żądają
4⅕	Renta austr. papierowa	za złr. 100	76 75	76 90
4⅕	„ „ srebrna	„ „ 100	77 40	77 55
4	„ „ złota	„ „ 100	95 70	95 85
5	„ „ pap. nowa	„ „ 100	92 85	93 —
4	Losy z roku 1854 na 250 złr.	za złr. 100	120 75	121 25
5	„ „ 1860 „ 500 „	„ „ 100	130 75	131 —
5	„ „ 1860 „ 100 „	„ „ 100	134 75	135 25
—	„ „ 1864 bez % całe	„ „ 100	170 25	170 75
—	„ „ 1864 bez % połówki	„ „ 100	169 —	170 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów	za sztukę 1	34 —	35 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków	za sztukę 1	145 —	146 —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%			płacą	żądają
6	Renta złota węgierska	za złr. 100	119 40	119 55
4	„ „ „	„ „ 100	88 —	88 10
5	„ pap. „	„ „ 100	87 —	87 15
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie	„ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr.	„ „ 100	118 25	118 50
—	„ „ „ po 50 złr.	„ „ 100	117 —	118 —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.)	„ „ 100	109 60	110 —

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%			płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie	za złr. 100	98 75	99 75
5	Obligacye indemizac. Galicyj.	„ „ 100	99 50	100 —
5	„ „ Siedmiogrodzkie	„ „ 100	98 25	99 —
5	„ „ Węgierskie	„ „ 100	98 25	98 75

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%			płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870	za sztukę 1	115 25	115 50
5	„ „ „ „ 1878	„ „ 1	103 75	104 25
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr.	„ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków	„ „ 1	34 50	34 75
0	„ Tureckie po 400 „	„ „ 1	26 20	26 50

LISTY ZASTAWNE.

%			płacą	żądają
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote	za złr. 100	118 75	119 25
3	„ „ „ „ „ z premią	„ „ 100	100 —	100 50
6	„ Banku hipotecz. gal.	„ „ 100	102 —	102 50
5	„ „ „ „ z 10% prem.	„ „ 100	101 50	102 —
5	„ „ „ „	„ „ 100	98 50	99 —
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn.	„ „ 100	101 50	102 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn.	„ „ 100	105 50	106 50
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	101 75	102 25
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred ziem.	„ „ 100	92 —	92 40
5	„ „ „ „ „ „	„ „ 100	99 80	100 40
6	Listy zast. rustykalne	za złr. 100	102 —	103 —
6	„ „ „ 15-letnie	„ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie	„ „ 100	94 50	95 25
5	„ „ Banku austr.-węg.	„ „ 100	100 25	100 45
4½	„ „ „ „	„ „ 100	99 95	100 10
4	„ „ „ „	„ „ 100	95 15	95 30

OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.

%			płacą	żądają
5	Albrechta na 300 złr.	za złr. 100	94 50	94 75
5	Ferdynanda północn. na 300 złr.	„ „ 100	106 25	107 —
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881. na 300 złr.	„ „ 100	100 40	100 70
5	Koszyc.-Bogumińskiej na 200 złr.	„ „ 100	97 50	97 75
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr.	„ „ 100	93 75	94 —
5	„ z r. 1872 na 300 złr.	„ „ 100	96 50	— —
5	Rudolfa na 300 złr.	„ „ 100	101 —	101 25
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr.	„ „ 100	91 80	92 10
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr.	za sztukę 1	133 50	134 —
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr.	„ „ 100	94 60	94 90
5	Nordosty na 300 złr.	za złr. 100	91 30	91 70

LOSY.

%			płacą	żądają
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr.	za sztukę	173 75	174 25
—	Klary na 40 złr. m. k.	„ „	— —	41 —
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr.	„ „	109 —	110 —
—	Insbruck na 20 złr. w. a.	„ „	23 —	24 —
—	Keglewich na 10 złr. m. k.	„ „	19 —	— —
—	Krakowskie na 20 złr. w. a.	„ „	20 75	21 25
—	Lublańskie na 20 złr. w. a.	„ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	„ „	— —	39 25
—	Palfy na 40 złr. m. k.	„ „	36 —	36 50
—	Rudolfa na 10 złr. w. a.	„ „	20 —	20 75
—	Salm na 40 złr. m. k.	„ „	51 75	52 25
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a.	za sztukę	23 50	24 —
—	St. Genois na 40 złr. m. k.	„ „	47 75	48 25
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	„ „	24 25	25 —
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	„ „	127 —	127 50
4	„ na 50 złr. w. a.	„ „	— —	63 25
—	Waldstein na 20 złr. m. k.	„ „	— —	29 —
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k.	„ „	38 50	39 —

AKCYE BANKOWE.

%			płacą	żądają
5	Anglobank	na 120 złr.	126 25	126 50
5	Bankverein Wiener.	na 100 złr.	117 50	117 80
5	Bodencredit allgem. aust.	na 80 złr.	234 75	235 50
5	Kredytowe dla handlu i przem.	na 160 złr.	319 50	319 75
5	Kreditbank węg. allg.	na 200 złr.	305 75	306 25
5	Hipoteczne galic.	na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „	na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank	na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk.	na 600 złr.	827 —	829 —
5	Unionbank	na 100 złr.	124 40	124 70

AKCYE KOLEJOWE.

%			płacą	żądają
bez %	Albrechta	na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume	na 200 „	173 50	174 —
5	Ferdynanda Nordbahn	n. 1050 „	2770 —	2775 —
5	Franciszka Józefa	na 200 „	193 25	193 75
5	Karola Ludwika	na 210 „	319 50	320 —
4	Koszycko-Boguminsk.	na 200 „	148 25	148 50
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy	na 200 „	172 —	172 50
bez %	Morawsko-szlązkie centr.		25 —	25 50
bez %	Prag Duxer		57 50	58 —
5	Rudolfa	na 200 złr.	166 —	166 50
5	Siedmiogrodzkie	na 200 „	164 —	164 50
5	Staatseisenbahn państwowa	na 200 „	348 75	349 50
5	Lombardy (Südbahn)	na 200 „	144 75	145 25
5	Ungar. Gal. I. Przemysl.-Łupk.	na 200 „	164 25	164 50
5	Nordosty	na 200 „	164 —	164 —

WALUTY.

		płacą	żądają
Dukaty pełno ważne	za sztukę	5 65	5 66
20-to Frankówki	„ „	9 45	9 46
20-to Markówka	„ „	11 65	11 67
Pół-Imperyały ros. pełno ważne	„ „	9 72	9 74
Funty szterlingi	„ „	11 87	11 92
Tureckie liry złote	„ „	10 75	10 77
Banknoty włoskie	„ „	46 50	46 60
Ruble papierowe	„ „	117 75	118 25

Warszawa, dnia 27/9.

%			płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869		99 —	99 25
	Kupony		— —	— —
4	Listy likwidacyjne	za rs. 100	86 50	86 90
	Kupony		— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.		— —	93 30
	„ „ „ „ IIa „		— —	91 55
	„ „ „ „ IIIa		— —	[illegible]

Z drukarni Związkowej w Krakowie

Odpowiedzialny zarządca drukarni: J. Szyjewski.